

Krystian Saja

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0000-0002-5580-6218

CZŁOWIEK KAŻDY, JAKO FENOMEN „CZTERDZIEŚCI I CZTERY”. PRZEGLĄD INTERPRETACJI

„Kiedy pisałem, wiedziałem; teraz już nie wiem”¹. Takimi słowami wypowiedział się niegdyś Adam Mickiewicz, zapytany o imię tajemniczego zbawcy z *Dziadów*, części III. Tożsamości owego „namiestnika wolności”, przypisanego liczbie „czterdzieści i cztery”, poeta nigdy nie zdradził. W literaturze przedmiotu odnajdujemy liczne interpretacje owego imienia. Niejednokrotnie dopatrujemy się w nim postaci historycznych lub też faktów z przeszłości, które w sposób istotny wpływały na dzieje narodu polskiego. W poniższych rozważaniach prześledzimy rozmaite koncepcje interpretacyjne „czterdzieści i cztery”. Zaproponujemy również odczytanie związane z wyrażnie zarysowanym w biografii poety kultem Napoleona Bonaparte. Musimy być świadomi, że będzie to droga pozbawiona jednoznacznego końca. Wyjątkowość obecna w słowach „czterdzieści i cztery” doprowadziła do zmiany prorocтва literackiego w prorocтво rzeczywiste, co znacznie utrudnia uzyskanie obiektywizmu poznawczego². Wydaje się, w ślad za opinią Czesława Miłosza, że naród polski, nieprzerwanie żyjący mitem Chrystusa narodów oraz widzący w swojej ojczyźnie uosobienie absolutu, nie jest w stanie trzeźwym okiem spojrzeć na mit „wskrzesiciela narodu”³. Od pokoleń niósł on z sobą niezwykle przesłanie oraz dawał nadzieję na nadejście „lepszyc czasów”. Juliusz Słowacki w Pieśni IX *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* pisze:

[...] wierzę, w te czterdzieści

Cztery... choć nie wiem, co ta liczba znaczy,

Ale w nią wierzę jak w dogmat... z rozpacz⁴.

Nawet Słowacki, największy rywal autora *Dziadów*, wpadł w pułapkę „czterdzieści i cztery”. Nie wypłaczymy się z niej tak długo, dopóki jako świadome swojej przeszłości społeczeństwo nie wyleczymy się z narodowych kompleksów. Nim to nastąpi,

¹ Adam Mickiewicz. *Wspomnienia i myśli*, z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń, Warszawa 1958, s. 79. Na podstawie relacji J.N. Niemojowskiego o rozmowie z Mickiewiczem odbytej w 1844 r. w Paryżu.

² Por. Z. Majchrowski, *Kuszenie Księdza Piotra*, [w:] „*Dziady*” Adama Mickiewicza. *Poemat-adaptacje-tradycje*, red. B. Dopart, Kraków 1999, s. 111.

³ *Moje herezje antynarodowe – rozmowa z Marią Janion*, wywiad J. Kurskiego, <http://wyborcza.pl/1,76842,3374302.html> [dostęp: 8.10.2019].

⁴ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Św. z Neapolu*, [w:] *idem, Dzieła wybrane*, Wrocław 1979.

nieprzerwanie snuć będziemy przypuszczenia, kim jest tajemniczy wskrzesiciel, czego dowodem są poniższe rozważania.

A imię jego Adam

Bezpośredniego wskazania osoby zbawcy nigdy nie było oraz prawdopodobnie nigdy nie będzie. Istnieje natomiast wiele, często sprzecznych interpretacji. Jedna z najbardziej znanych, do dziś wiodąca, została zaprezentowana w okresie międzywojennym przez Juliusza Kleinera. W rozprawce *Proroctwo księdza Piotra* oraz wielotomowej monografii *Mickiewicz Kleiner* dowodzi, że poeta odwołał się w *Widzeniu* przede wszystkim do żydowskiej Kabały⁵. Geometria hebrajska oraz symbolika liczb ma potwierdzać, iż zbawca z przepowiedni nosi imię Adam⁶. Będzie nim, zdaniem badacza, sam Mickiewicz lub też książę Adam Czartoryski. Obie koncepcje zostaną przedstawione w poniższych treściach. W interpretacji Kleinera czytamy:

W alfabecie hebrajskim czterdziestką jest M, czwórką D. W hebrajszczyźnie [...] zasadniczymi składnikami słowa są tylko spółgłoski, one tylko są literami. Najprostszym odpowiednikiem liczby 44 będzie imię o spółgłoskach M i D. Znaleźć je nietrudno – ma ono tradycję najstarszą i ma w chrystianizmie i w judaizmie ogromną wartość ideową i uczuciową. Imię to brzmi: Adam⁷.

Jest w tej koncepcji pewien problem: „W hebrajskim zapisie imienia Adam występuje na początku przydech, którego znak ma wartość liczbową 1, a więc w sumie Adam to 45, a nie 44, ale Kleiner sądził, że ten szczegół mógł być pominięty lub że Mickiewicz mógł o tym nie wiedzieć, a nawet dopuszczał, że mógł się pomylić”⁸ – pisze Maria Czepe. Powyższy problem nie przeszkodził w niczym Mickiewiczowi. Istotna była ogólna konkluzja, płynąca z istoty objawienia, czyli rychłe przyjście nowego Mesjasza, podobnego do Chrystusa. Interesujące są w tym aspekcie uwagi Wiktora Weintrauba:

Ponieważ zaś nie mamy żadnych skądinąd danych świadczących o tym, aby Mickiewicz w okresie pisania *Dziadów* znał i stosował rachunek kabalistyczny, jedynie szyfr liczbowy będący dokładnym odpowiednikiem możliwego w kontekście *Widzenia* słowa (a „Adam” jest takim słowem) miałby

⁵ Nie jest to w pełni autorska interpretacja. Kleiner podążył śladem Lucjana Siemińskiego, który zwracał uwagę na związki idei mesjanizmu poety z ideami filozofa francuskiego Louisa-Claude’a de Saint-Martin. W swojej filozofii Saint-Martin oczekuje przyszłego zbawcy, a więc nowego człowieka, który ma przywrócić pierwotną wartość Adama, utraconą przez jego upadek. Z kolei mistyk Saint-Martina Stanisław Kolbuszewski w liczbie 44 widział symbol Odkupiciela: 40 oznaczać ma liczbę Mesjasza, a 4 stanowi liczbę jego działania w piątej epoce, po-Chrystusowej (por. M. Czepe, *Jeszcze w sprawie „czterdzięści i cztery”*, „Sobótka” 1982, nr 3-4, s. 287). U Saint-Martina liczbą religii i duchowości ma być czwórka.

⁶ W mystyce hebrajskiej mamy do czynienia z kultem imion i liter. Ponadto liczby oznaczają także litery.

⁷ J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, *Dzieje Konrada*, cz. 1, Lublin 1997, s. 435.

⁸ M. Czepe, *op. cit.*, s. 288.

tu wagę argumentu. Gdyby się na przypuszczenie Kleinera pisać, trzeba by przyjąć, że Mickiewicz potraktował rachunek kabalistyczny dziwnie nonszalancko, rachował, ale na chybił trafił⁹.

Warto podkreślić, że pojawia się tu istotna zbieżność dat, wynikająca z dziejów ludzkości. Kleiner zwrócił uwagę na ważny szczegół zbliżający Mickiewicza do postaci Chrystusa. Poeta urodził się w Wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 1798 roku oraz uzyskał mistyczne imię Adam, obchodząc rocznicę urodzin i imienin tego samego dnia¹⁰. Zatem prawdą jest, że mężem opatrnościowym może być sam poeta. Jego przyjaciel Seweryn Goszczyński sugerował, że tak właśnie było: „Kreśląc obraz proroczy tego męża, zbawcy Polski, zdawało mu się, że tym mężem on będzie [Mickiewicz]. Nie płynęło to z zrozumiałości, bo czuł cały ogrom ofiary, leżący na takim człowieku, »trudzie trudów«”¹¹.

Oparcie symboliki liczby na hebrajskim alfabecie miało w swoim czasie sugerować, że Mickiewicz miał pewne powiązania z narodem żydowskim. Określenie „z matki obcej” odnosiłoby się wówczas do matki poety Barbary Majewskiej („Barbara” po grecku znaczy „obca”, „cudzoziemka”). Jeden z jej rodziców miał posiadać korzenie żydowskie¹². Na korzyść powyższej tezy miały przemawiać opinie Ksawerego Branickiego oraz Zygmunta Krasińskiego¹³. Z czasem okazało się jednak, że był to trop błędny. W roku 1955 Julian Krzyżanowski odrzucił wszelkie rozważania związane z kabałą, określając je mianem: „podróż do ciemnogrodu naukowego”¹⁴.

Do nowych faktów odnośnie do pochodzenia poety dotarł Sergiusz Rybczonka, za sprawą badań archiwaliów¹⁵. Zauważył on, iż prababka Mickiewicza po kądzieli o imieniu Barbara Tupalska miała korzenie tatarskie, a nie żydowskie. Interpretacja słów ks. Piotra, dokonana w perspektywie akcentów cudzoziemskich, pozwala wysnuć nowe hipotezy, w których tytuł „lud ludów” oznaczać będzie wieloetniczność ludów mongolsko-tureckich, „podnóża trzech stolic” zaś odwoływać się będą do dawnego imperium mongolskiego¹⁶.

⁹ W. Weintraub, *Geometria w funkcji chwytu literackiego: mickiewiczowskie „czterdzieści i cztery”*, „Pamiętnik Literacki” 1980, 71, z. 4, s. 287.

¹⁰ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 440.

¹¹ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie* [wyd. sejm.], t. 16, Warszawa 1949, s. 169.

¹² J. Kleiner, *op. cit.*, s. 441.

¹³ Podobne tezy prezentował Artur Saudauer (*Nie czy lecz po co „z matki obcej”*, „Życie Literackie” 1981, nr 36). O żydowskim wątku z życia Adama Mickiewicza pisali również: M. Janion w eseju *Legion żydowski Mickiewicza i Sprawa o Pigioniu* w tomie *Do Europy... tak, ale z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000; J. Maurer, *Z matki obcej*, Londyn 1990. Z kolei tezy tego typu odrzucał inny ówczesny mickiewiczolog Konrad Górski.

¹⁴ J. Krzyżanowski, XLIV, „Życie Literackie” 1955, R. 5, nr 48 (201), s. 5.

¹⁵ Wyniki jego badań zostały opublikowane w „Rzeczypospolitej” z 5.02.2000.

¹⁶ J.A. Kowalski, *Mickiewiczowska zagadka: „A imię jego czterdzieści i cztery”*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9763> [dostęp: 3.05.2019].

Trop drugi sugeruje, że tajemniczym mężem może być naznaczony aureolą królewskości, niedoszły król Polski Adam ks. Czartoryski. „Na emigracji łączono prorocstwo z jego osobą, bo widocznie byli ludzie wiedzący, co znaczy 44 – a Mickiewicz nie przeczył interpretacji takiej”¹⁷. Istotny jest również fakt, że Czartoryski był prezesem Towarzystwa Literackiego, którego wiceprezesem był Mickiewicz. Członkowie Towarzystwa rozwiązywali zagadkę „czterdzieści i cztery” na korzyść swego prezesa, a Mickiewicz nie zaprzeczał takiej interpretacji.

Kolejną możliwość niesie z sobą relacja Andrzeja Towiańskiego, mistrza Mickiewicza oraz założyciela Koła Sprawy Bożej. Twierdził on, że poznał znaczenie liczby 44. Jego zdaniem zbawcą miał być on sam, co Mickiewicz miał potwierdzić w czasie wykładu w College de France w maju 1844 roku. Nie jest to jednak informacja pochodząca z pewnego źródła. Za źródło pewne w żadnym razie nie można uznać osoby Towiańskiego – samozwańczego proroka. Poza tym poeta mógł w ten sposób uhonorować, notabene „po fakcie”, osobę swojego duchowego przywódcy. Zawdzięczał mu poczucie posłannictwa narodu polskiego oraz przeświadczenie o wielkości francuskiej myśli, mającej demokratyzować świat¹⁸. Ponadto jak słusznie zauważa Weintraub:

Jeśli „czterdzieści i cztery” ma być cyfrą „Adama”, to nie przystawałoby do Andrzeja Towiańskiego. Zapewne, przy dobrej woli i pomysłowości można daleko posunąć elastyczność symbolicznego tłumaczenia imion i przyjąć, iż Andrzej Towiański to także w jakimś mistycznym sensie „Adam”. Ale dużo prościej i naturalniej rzekome sprzeczności dwóch odpowiedzi poety tłumaczyłyby się wtedy, gdybyśmy przyjęli, iż nazwa kryjąca się za szyfrem „czterdzieści i cztery” ma zakres treści na tyle szeroki, iż bez naginania sensu raz można ją stosować do Adama Mickiewicza, a drugi raz do Andrzeja Towiańskiego¹⁹.

Wskazanie na Towiańskiego wydaje się chybione. Nie ma wyraźnych podstaw do tego typu interpretacji. Przyjrzyjmy się więc kolejnym z możliwych rozwiązań. Jedna ze znanych hipotez mówi, że znaczenie liczb jest dosłowne i ma sugerować datę ostatecznego wyzwolenia narodu polskiego. Zdzisław Kępiński zauważa, że wielkie nadzieje wiązał Mickiewicz z 40 rocznicą powstania kościuszkowskiego, czyli z rokiem 1834²⁰. Kleiner ponadto zaznacza, że może tu chodzić o datę posłannictwa samego Mickiewicza: „nasuwało się przypuszczenie, że zbawi naród w roku 44 swego życia lub w r. 1844”²¹. Jeszcze inna interpretacja sugerowała, że liczba 44 odwołuje się do daty zabójstwa Juliusza Cezara w 44 roku p.n.e. ze wskazaniem jej symbolicznego znaczenia²². Współczesna interpretacja mówi również o roku 1944, jako dacie wybu-

¹⁷ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 441.

¹⁸ Por. J.A. Kowalski, *op. cit.*

¹⁹ W. Weintraub, *op. cit.*, s. 287.

²⁰ Z. Kępiński, „Czterdzieści i cztery”. *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980, s. 292-335.

²¹ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 441.

²² Zob. B. Urbankowski, *Adam Mickiewicz. Tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Poznań 2016, s. 735-744.

chu powstania warszawskiego, lecz tego typu koncepcja jest mało prawdopodobna lub wręcz niepoważna.

Z punktu widzenia powyższych interpretacji warto zastanowić się nad uwagami Stanisława Kolbuszewskiego. Stwierdził on, iż „czterdzieści i cztery” należy rozumieć jako zestaw dwóch cyfr: 40 oraz 4²³. Zgodnie ze spekulacjami Saint-Martina (przywołanymi już w przypisach do niniejszej pracy) wśród cyfr szczególne miejsce zajmuje 4. Ma ono oznaczać pośrednika między Najwyższą Mądrością, jaką jest Bóg, a światem, którego cyfrą jest zero. Innymi słowy cztery to symbol człowieka spełniającego funkcję pośrednika między Bogiem a światem²⁴. Saint-Martin tłumaczy również, iż Bóg wycisnął piętno tzw. cyfry czworakiej, którą ma być 40. Cyfra ta kieruje wielkim dziełem: „40 jest cyfrą dzieła o wielkiej duchowej doniosłości, dzieła odkupienia, wyzwolenia, pogodzenia”²⁵. Jak zauważa Weintraub: „prowadzi nas to do Biblii, w której 40 jest cyfrą sakralną, [jako symbol wypełnienia się czasów, zgodnie z myślą św. Augustyna]. [...] A zatem imię „czterdzieści i cztery” w *Widzeniu* to imię Pośrednika, który dokona »wielkiego dzieła«”²⁶. Liczba ta staje się sakralnym tytułem. W ten sposób zbawcą może być zarówno Adam Mickiewicz jak i Andrzej Towiański.

A imię jego Napoleon – propozycja badawcza

Przedstawione teorie nie wyczerpują niezwykle nośnego tematu, jakim jest liczba „czterdzieści i cztery”. W obrębie jej symboliki można odnaleźć znacznie więcej prawidłowości. Jednej z nich poświęcę więcej uwagi. Dokonując podziału na liczbę „czterdzieści” oraz liczbę „cztery”, można przyjąć, że „dzieci, które uszło” w momencie wizji księdza Piotra miało lat cztery. Liczba czterdzieści natomiast określałaby wiek sławnego ojca czy też innego członka rodziny dziecka, idąc w ślad za słowami „krew jego dawne bohaterzy”. Odwołajmy się po raz kolejny do interpretacji Weintrauba, który zauważa, że: „najwyraźniej imię ukryte poza tą cyfrą jest szacownym tytułem, do którego się dorasta, które związane jest z wypełnieniem misji wskrzesiciela i w jakiś sposób na tę misję wskazuje”²⁷.

Wobec tego rozważmy następującą tezę: zbawcą z przepowiedni jest członek francuskiego rodu Bonaparte. Opisywanym dzieckiem w wieku czterech lat może się okazać jedyny legalny syn Napoleona Bonaparte Napoleon II lub też bratanek cesarza Ludwik Napoleon Bonaparte.

²³ Zob. S. Kolbuszewski, *40 i 4 czy 44*, „Ruch Literacki” 1930, nr 2.

²⁴ W. Weintraub, *op. cit.*, s. 290.

²⁵ *Ibidem*, s. 291.

²⁶ *Ibidem*, s. 291-292, zob. D. Forstner, *Die Welt der Symbole*, Innsbruck 1961, s. 75-77.

²⁷ W. Weintraub, *op. cit.*, s. 287.

Mickiewicz od wczesnych lat młodości wielbił osobę Napoleona. Dał temu wyraz chociażby w *Panu Tadeuszu*, opisując kraj lat dziecinnych z roku 1812. Silny, charyzmatyczny wódz, żołnierz, „człowiek rewolucja”, który prowadzi wojny z zaborcami oraz co najważniejsze daje Polakom namiastkę wolności, staje się bohaterem niezłomnym dla Mickiewicza. Sława Napoleona Bonaparte oraz legenda otaczająca członków jego dynastii przerodziła się z czasem w niemal obsesyjny kult jego osoby, któremu uległ poeta. Nawet po ostatecznym upadku Napoleona, po bitwie pod Waterloo 18 czerwca 1815 roku, Mickiewicz ciągle widział nadzieję dla Polski w niepokonanej, jego zdaniem, rewolucyjnej dynastii Bonaparte. W ostatnim wykładzie paryskim powiedział do słuchaczy: „Posłannictwo ziemskie Napoleona zakończyło się na polach Waterloo; na tym to polu przeznaczenia ukazał się jego wielki duch”²⁸. Mickiewicz zaznacza jednocześnie, że duch ten oczekuje nowego wezwania: „Napoleon i Waterloo! Jeśli pod wezwaniem tych dwóch imion dane nam było uczuć w tej chwili, że jeden duch nas ożywia, odbyliśmy komunię w duchu, święciliśmy jedną z tajemnic Nowego Zakonu”²⁹. Oczywiście niemożliwe jest określenie na podstawie źródeł późniejszych, jaki był stosunek Mickiewicza do Napoleona w trakcie prac nad *Dziadami*, prowadzonymi w roku 1832. Nie zmienia to jednak faktu, że są to źródła istotne z punktu widzenia zawartych w nich treści. Z olbrzymią dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że wskazany kult jednostki narodził się znacznie wcześniej niż po upadku powstania listopadowego.

Pisząc arcydramat, poeta pozostawał pod wpływem nieuzasadnionej niczym nadziei na powrót silnego monarchy francuskiego. Zresztą był pod jej wpływem niemal do śmierci. Postać Napoleona pojawiała się także w snach oraz imaginacjach Mickiewicza. Poeta miewał wizje, które nazywał widzeniami³⁰. W jednej z nich przewidział przyjazd Towiańskiego do Francji³¹. W jeszcze innej nawiązał aktywny kontakt z podmiotem obrazu wizyjnego, jakim był Ludwik Napoleon. Alojzy Ligęza Niewiarowicz przytacza we *Wspomnieniach o Adamie Mickiewiczu* świadectwo takiego dialogu:

Pewnego razu wbrew zwyczajowi poszedłem do niego w ciągu dnia, nie zaś wieczorem, jak zwykle. Zastałem go w szlafroku, leżącego na łóżku w obszernej izbie. Przy wejściu nic w nim nadzwyczajnego nie postrzegłem, dopiero po zbliżeniu się do niego zauważyłem, że był mocno wzruszony.

- Co ci jest, Adamie? – zapytałem.
- Szkoda – odpowiedział mi – żeś trochę wcześniej nie przyszedł. [...]
- Dlaczego?
- Oto tylko co rozmawiałem z Napoleonem III.
- Gdzie? [...]
- Tu, w tym pokoju.

²⁸ A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, s. 509.

²⁹ *Ibidem*, s. 510.

³⁰ Zob. A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983, s. 216-217.

³¹ Zob. A. Mickiewicz do J. Skrzyneckiego, list z 23 marca 1842, A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 15, s. 424.

- Jak to? – zawołałem zdziwiony i przerażony – czyś nie odszedł od zmysłów?
- Nie dziw się i nie posądzaj – odpowiedział spokojnie – jestem zupełnie przy zdrowych zmysłach, ale nie mogę zaprzeczyć temu, co sam widziałem i co słyszałem³².

Powyższy dialog dowodzi, że poeta darzył niezachwianym szacunkiem Ludwika. Traktował go jako „wielkiego męża Francji i Europy”³³. Nie wyprzedzając faktów, wróćmy jednak do Napoleona II.

Pamiętajmy, że wydarzenia przedstawione w części III zaszły na siedem lat przed powstaniem listopadowym. Akcja dramatu rozpoczyna się w Dzień Wszystkich Świętych 1 listopada 1823 roku. Napoleon II miał w tym czasie dwanaście lat, a Napoleon Bonaparte pięćdziesiąt trzy lata. Jednak Książd w pierwszym widzeniu mówi o czasie przeszłym, względem postaci zbawcy. Czas „wywózek Heroda” wstępował już przecież w polskiej historii. Zaznacza to również Kleiner, pisząc:

Wizję dróg krzyżowych od pełni wizji ostatecznej oddziela druga rewolucja, drugie proroctwo. Pierwsze nie dziwi jeszcze treścią swych przepowiedni. Zawiera konsekwencje faktów aktualnych, mogłoby logicznie być wysnute z tego, co już się stało. W chwili ogłoszenia *Dziadów* części III proroctwo owo dotyczy rzeczy dokonanych³⁴.

Kleiner pisał tu wprawdzie o proroctwie dokonanym względem roku 1831, nie zapominajmy jednak, że do wywózki dochodziło już w nieodległej przeszłości. W obręb istotnych dziejów dokonanych można włączyć klęskę Francuzów pod Moskwą w 1812 roku (5 września 1812 r. w bitwie pod Borodino). Doprowadziła ona do ponownego podporządkowania Litwy i Księstwa Warszawskiego władzy cara Aleksandra I, a co za tym idzie do nasilonych prześladowań w postaci przesłuchań, więzienia oraz wywózek Polaków na wschód. Konsekwencją upadku Napoleona jest pierwsza Wielka Emigracja narodu polskiego na zachód. Dla Polaków zagrożonych zsyłką na Sybir jedyną drogą ratunku była jak najszybsza ucieczka z kraju. Przy tym cały ich majątek stał się częścią carskiego imperium. Po pokonaniu Napoleona, w roku 1815, decyzją zwycięskich mocarstw powstaje Królestwo Polskie pod berłem cara, a akcja depolonizacyjna na ziemiach polskich nasila się. Prześladowanie młodzieży wileńskiej w roku 1823 było tego procesu elementem kulminacyjnym. Zarówno Napoleon Bonaparte, jak i jego syn Napoleon II byli w tamtym czasie młodszy, co potwierdza niejako zgodność wieku z liczbą „czterdzieści i cztery”. Z kolei w końcowym, trzecim widzeniu książd mówi:

Znałem go, – był dzieckiem – znałem,
Jak urosł duszą i ciałem³⁵.

³² A.L. Niewiarowicz, *Wspomnienia o Adamie Mickiewicz*, Lwów 1878, s. 149-150.

³³ A. Witkowska, *op. cit.*, s. 284.

³⁴ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 418.

³⁵ A. Mickiewicz, *Dziady, część III*, [w:] *idem, Dzieła*, t. 3, *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1955, s. 191.

W trzecim widzeniu (w roku 1823) zbawca jest już starszy (zmężniał oraz wyrósł). Może być to Napoleon II w wieku dwunastu lat. Odnosząc treść ostatniej części widzenia do Napoleona II, jawi się nam jego wyraźny portret, pół prawdziwy, pół wizyjny.

Mąż straszny – ma trzy oblicza³⁶
On ma trzy czoła.
Jak baldakim rozpięta księga tajemnicza.
Nad jego głową, osłania lice³⁷.

„Trzy oblicza” można interpretować jako trzech Bonaparte: Napoleon I, Napoleon II, Ludwik Napoleon Bonaparte (późniejszy Napoleon III). Księga tajemnicza oznaczać może księgę historii Francji, poczynawszy od Państwa Franków. Jest ona tarczą chroniącą przyszłego wybawcę. Wielkość dynastii oraz znaczenie Francji w dziejach świata, poczynawszy od czasów średniowiecznych, daje nowemu Adamowi potęgę porównywalną z cesarzem imperium rzymskiego, który dzierży władzę absolutną, nie lękając się żadnego wroga zewnętrznego.

Podnóżem jego trzy stolice.
Trzy końce świata drżą, gdy on woła;³⁸

Niemców, Austriaków oraz Rosjan, z którymi Napoleon prowadził wojnę, przerażała myśl o możliwości powrotu potomka Bonaparte. Dowodem może być wygnanie całego rodu z Francji³⁹. Czy był to strach uzasadniony, pozostawiam do głębszej analizy historycznej. Niemniej jednak Mickiewicz szczerze wierzył w taki stan rzeczy, a wiara ta łączyła się z ufnością w niezachwiany naród francuski, broniący do ostatniej kropli krwi wolności oraz ideałów rewolucji. Znamienne są również dalsze słowa przepowiedni:

To namiestnik wolności na ziemi widomy!
On to na sławie zbuduje ogromy
Swego kościoła!⁴⁰

„Czterdzieści i cztery” niesie z sobą wolność dla ludów Europy (mówił o tym fakcie Towiański, wskazując Napoleona). Zdaniem Mickiewicza za taką ideą wolności oraz przywódcy opatrnościowego pójdzie społeczeństwo polskie, gotowe wznieść zbawcę do rangi bóstwa. Ponadto hipotetyczna skala wolnościowego nurtu obejmie olbrzymi obszar globu. Siła sprawcza „czterdzieści i cztery” będzie niezmierzona. O takim podejściu do postaci Napoleona wspomina pośrednio Kleiner słowami:

³⁶ *Ibidem*, s. 191.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Król Ludwik XVIII wygnał edyktem z roku 1816 wszystkich Bonapartów z Francji.

⁴⁰ A. Mickiewicz, *Dziady*..., s. 191.

Namiestnik Boży jest namiestnikiem wolności; to stanowisko wyznacza mu głos z nieba w myśl idei, że pochod ludzkości ku Bogu to pochod ku wolności prawdziwej, gdy niewola i despotyzm są dziedziną szatana. Ale bije zarazem z tego zbawcy taka moc władzy, o jakiej nie śnił król żaden: „Trzy końce świata drżą, gdy on woła”. Bo jeżeli człowiek wielki ma sprowadzić przemianę świata, jakąż być musi jego moc i władza. Nie czuł w tym sprzeczności żadnej romantyk ubóstwiający wolność i wielbiący Napoleona⁴¹.

Wybawca zbuduje nową potęgę. Będzie ona oparta na filarach pozostawionych przez wielkich poprzedników oraz ich chwalebne czyny. Wspomina o tym Mickiewicz w artykule z „Trybuny Ludów”, wspominając rewolucję francuską:

Idee wolności emancypacji, solidarności, te córki 1789 roku, pędziły w ślad za orłem francuskim ponad stolicami kontynentu. Francuskie wojsko niosło z sobą zarazę wolności...⁴²

Z kolei w *Widzeniu* czytamy:

Nad ludy i nad króle podniesiony;
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony;⁴³

Zarówno Napoleon II, jak i Ludwik Napoleon nie posiadali wówczas korony. Stali mocno „duchem i ciałem” ponad zaborcami, przewyższając ich „blaskiem swego rodu”, naznaczonego bożym błogosławieństwem. O fakcie, że jednym z trzech mężów, który w historii już się ukazał, był Napoleon, możemy się przekonać, czytając ostatni z paryskich wykładów Mickiewicza. Poeta wspomina w nim słowa swojej literackiej przepowiedni o mężu opatrnościowym, po czym zwraca się do słuchaczy tymi słowami:

Od tego czasu ów mąż o trzech obliczach i o trzech tonach ukazał się już Izraelitom, Francuzom i Słowianom; zaświadczyli oni w obliczu niebios, że go widzieli i poznali. Powołuję się na ich świadectwo. Ten mąż sam tylko może prowadzić dalej dzieło realizacji napoleońskiej; on jeden zna dzieje Napoleona⁴⁴.

Błędem Napoleona Bonaparte było, zdaniem poety to, że: „Zdobywszy wszystko swym geniuszem, nie pojął, że tenże geniusz starczyłby do utrzymania wszystkiego”⁴⁵. Zauważa jednak dalej, iż: „W chwili gdy jeden geniusz powołany do służby upada, staje na jego miejscu drugi [...]. Mąż przeznaczenia oczekuje swego następcy duchowego”⁴⁶. Poeta uzasadnia tę myśl, pisząc o Chrystusie: „Syn Człowieczy musiał dowieść, że na to, aby władać światem, nie trzeba być cesarzem ani nawet obywatelem rzymskim”⁴⁷. Dzieło Napoleona I nie zostało dokończzone: „Jest tu wyobrażony jako

⁴¹ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 430-431.

⁴² H. Szyper, *Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czynu*, Warszawa 1949, s. 210.

⁴³ A. Mickiewicz, *Dziady*..., s. 191.

⁴⁴ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, s. 508.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 506.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 506-507.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 506.

urzędnik Słowa, powołany do zdania rachunku ze swego posłannictwa, posłannictwa ogólnoludzkiego, które nie zostało dopełnione⁴⁸. Zdaniem wielu ówczesnych (w tym Mickiewicza) potomkowie Bonaparte byli w stanie zachwiać potęgą trzech mocarstw nawet wówczas, gdy sami nie posiadali „ziemskiej” korony, podobnie jak Chrystus. Poeta zaznacza, że należy odszukać ducha bohatera Francji, który doprowadzi naród do „męża naznaczonego”, zbawcy „czterdzieści i cztery”:

Szukajcie, gdzie ten mąż! Wywołajcie ducha waszego bohatera, męża przeznaczenia. Tylko jego duch może was doprowadzić do męża naznaczonego. Wizerunek ten jest znakiem, po którym go poznać⁴⁹.

Trudno o bardziej dosłowne wskazanie na potomków rodu Bonaparte. Tylko oni znają nad wyraz dobrze Napoleona I. Tylko jeden z nich będzie w stanie należycie kontynuować dzieło wielkiego poprzednika.

Istnieje również inna interpretacja „trzech koron”. Mickiewicz mógł mieć na myśli przyjsie nowego „człowieka”, osoby, która obejmie pieczę po trzech praojcach słowiańskich: Rusie, Lechu i Czechu⁵⁰. Poeta zszokował współczesnych wyznaniem, które wygłosił z katedry College de France:

Tak, Panowie, wielka walka między trzema legendarnymi braćmi, między Rusem, Lechem i Czechem, jest moralnie skończona; wszyscy trzej pomarli! Daremnie chciano by teraz podżegać te ludy przeciw sobie w imię ich starej nienawiści narodowej. Ludzie ugrzęźli w przeszłości rachują jeszcze na ten środek; ale powtarzam, trzej praojcowie pomarli i wszystkie spojrzenia ludów słowiańskich szukają na niebie i na ziemi tego, kto obejmie spuścizną po tamtych⁵¹.

Człowiek ten nie musi być częścią kultury słowiańskiej. Wywodzi się przecież „z matki obcej”. Jest to zapowiedź ziemskiej obecności człowieka: „który podejmie misję Napoleona i doprowadzi ją do zwycięstwa tu, na ziemi” – zauważa Alina Witkowska⁵². Tego typu interpretacja współgra z wywodem Mariusza Wesołowskiego, dopatrującego się 44 w tzw. Orle Tretera, miedziorycie z 1588 roku. Rycina przedstawiająca herbowego orla pokrytego czterdziestoma czteroma medalionowymi konterfektami z wizerunkami polskich władców bardzo często zdobiła przestrzeń szlacheckich dworów. Jak zauważa Hanna Widacka: „Treter potraktował tu poczet władców jako genealogię, a więc drzewo (symbol trwania), lecz wpisane w ramy godła państwowego; na tym polega *novum* artysty”⁵³. Wizja Tretera jest obrazem zbiorowego ducha polskiego, ukrytego w wizerunkach polskich bohaterów, nad którym stanąć ma nowy

⁴⁸ *Ibidem*, s. 509.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 510.

⁵⁰ Zob. A. Witkowska, *Mesjanistyczne tajemnice przeznaczeń w prelekcjach paryskich*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1990, 25, s. 91-97.

⁵¹ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 9, *Literatura słowiańska*, kurs I, Warszawa 1955, s. 226.

⁵² A. Witkowska, *op. cit.*, s. 258.

⁵³ H. Widacka, *Orzeł Tretera*, http://www.wilanow-palac.pl/orzel_tretera.html [dostęp: 23.12.2019].

przywódca, symboliczny zbawca narodu⁵⁴. Niewykluczone, że człowiekiem tym ma być potomek wielkiego cesarza francuskiego.

A życie jego – trud trudów,
A tytuł jego – lud ludów;⁵⁵

Francja współczesna Mickiewiczowi umywa ręce niczym Poncjusz Piłat, zatracając ideały rewolucyjne. Nowy mesjasz nie pozostanie bierny. W „trudzie trudów” zbuduje nową potęgę jako spadkobierca dawnych rodów. Rządzić będzie ludami całej Europy jak wielki Napoleon I.

Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy,
A imię jego czterdzieści i cztery.
Sława! sława! sława!⁵⁶

Wybawca przybędzie z „ziemi obcej”, przy czym niewykluczone, że pochodzić będzie z ziemi francuskiej. W jego żyłach płynie krew dawnych bohaterów Francji (Frankowie), Polski (Piastowie), a być może i całej Europy. Będzie sławniejszy od swych poprzedników, budując sławę niezmierzoną w słowach⁵⁷.

Powyższe rozważania mogą świadczyć na korzyść tezy, że zapowiadany zbawcą jest jedyny legalny syn cesarza Napoleona Bonaparte, Napoleon II. Potwierdzenie takiego przypuszczenia możemy odnaleźć, dokonując dodawania składowych liczby 44. Daje ona najdoskonalszą z liczb, czyli ósemkę, imię Napoleon zaś zawiera osiem liter. Mickiewicz nie mógł przewidzieć, że młody Franciszek zwany przez bonapartystów Królem Rzymu⁵⁸, nadzieja na rychły powrót panowania właściwej dynastii, umrze 22 lipca 1832 roku, a więc dwa miesiące po napisaniu *Dziadów*, części III⁵⁹. Jeśli teza interpretacyjna odnosząca się do napoleonidów okazałaby się słuszna, tłumaczyłoby to podejście Mickiewicza do pytań o osobę zbawcy. Poeta nie przyzna publicznie, że wybawiciel, o którym mowa, zmarł, lecz potęgować będzie poczucie tajemnicy, której strzec będzie aż do śmierci.

Sława imienia Bonaparte przetrwała za sprawą Ludwika Napoleona (syna młodszego brata Napoleona Bonaparte). Mickiewicz pokładał w nim spore nadzieje. Jak już

⁵⁴ M. Wesołowski, *Znowu o „czterdzieści i cztery”*, <https://www.polskacanada.com/mariusz-wesolowski-znowu-o-czterdzieści-i-cztery> [dostęp: 23.12.2019].

⁵⁵ A. Mickiewicz, *Dziady*..., s. 192.

⁵⁶ *Ibidem*.

⁵⁷ Trzykrotne powtórzone słowo „sława” może po raz kolejny sugerować trzech Bonaparte (Napoleona I, Napoleona II oraz Ludwika Napoleona Bonaparte), choć tego typu interpretacja może się okazać sporym nadużyciem.

⁵⁸ O ósmej rano roku 1811 sto jeden strzałów armatnich obwieściło Paryżanom narodziny następcy tronu, który już w kołysce otrzymał od ojca tytuł Króla Rzymu. Młody Napoleon został ochrzczony 9 czerwca 1811 r. w katedrze Notre-Dame.

⁵⁹ Napoleon II miał na imię Franciszek. W pisowni oryginalnej piszemy jego imię w liczbie ośmiu liter: „François” (Napoléon François Charles Joseph, od 1818 r. znany jako Franciszek, książę Reichstadt).

wspomnieliśmy, idealizował osobę Napoleona III do samego końca, nie zważając na jego polityczne oraz społeczne poczynania. Z aprobatą powitał zamach stanu, którego dopuścił się Ludwik 2 grudnia 1851 roku. Popierał również jego radykalną politykę, w tym ograniczenie swobód obywatelskich oraz wolności słowa⁶⁰.

Niestety nadzieje, jakie pokładał Mickiewicz w Ludwiku, były bardzo naiwne. Skończyły się kilka dni po założeniu „Trybuny Ludów” w roku 1849. Ludwik Napoleon (Napoleon III) w grudniu 1848 został prezydentem Francji⁶¹. Z tej okazji poeta wygłasza przemówienie do Ludwika, wyrażając wiarę w „Wielki Naród”, który zatryumfuje nad korupcją polityczną. Pokłada także nadzieję w działaniu postępowej Francji, zmierzającej do nowej rewolucji, niosącej wolność Polsce oraz innym narodom sprzymierzonym z Francją. Mickiewicz liczy na rychłe odbudowanie potęgi francuskiej oraz ponowny wymarsz Francuzów ku wyzwoleniu narodów europejskich. Wiara ta staje się jego obsesją. Na bankiecie inauguracyjnym „Trybuny” w roku 1849 wygłasza płomienną mowę, którą wspomina Aleksander Herzen:

Zakończył swoją przemowę wypowiadając zdanie, że demokracja teraz się jednoczy w nowym, jawnym obozie, na którego czele stoi Francja, że Francja na nowo się zerwie do oswobodzenia ludów pod tymi samymi orłami, pod tymi samymi sztandarami, na których widok bladły wszystkie głowy ukoronowane i drżały wszystkie mocarstwa, że będzie ponownie prowadzona przez członka tej dynastii, ukoronowanej przez lud, dynastii przesławnej, przeznaczonej przez Opatrzność do prowadzenia rewolucji krokiem pewnym do władzy i zwycięstw⁶².

Zgubne domysły. Mickiewicz nie miał pojęcia jak bardzo Ludwik różnił się od swego wuja oraz jak znacząco idea socjalistów odbiegała od jego poglądów: „Gdy skończył odezwały się tylko dwa czy trzy głosy pochwalne ze strony jego zwolenników zresztą wszyscy milczeli”⁶³. Zawiedziony Adam Mickiewicz po dosadnym podsumowaniu jego wystąpienia przez niskiego starca, Hiszpana Ramona de la Sagra, opuścił salę. Wspomniany Hiszpan w sposób inteligentny zadrwił z Mickiewicza, mówiąc:

Ja nie mogę podzielać zdania naszego przyjaciela Mickiewicza. On patrzy na rzeczy okiem poety i może ze swego stanowiska mieć słuszność, ale ja nie chcę, aby na naszym zebraniu słowa jego pozostały bez protestu!⁶⁴

De la Sagra przedstawił Mickiewicza jako poetę, który nie stąpa twardo po ziemi. Jeśli chodzi o podejście poety do Ludwika, rzeczywiście tak było. Nadzieje Mickiewicza zostały ostatecznie przekreślone, jednak jego zdaniem nie były stracone na zawsze. Do śmierci wierzył w Napoleona III, oskarżał natomiast środowisko, które go otaczało,

⁶⁰ Por. J.W. Borejsza, *Sekretarz Adama Mickiewicza*, Gdańsk 2005 (rozdział III pt. *U boku cesarskiego bibliotekarza*).

⁶¹ W grudniu 1852 r. mianował się dynastycznym Cesarzem Francuzów.

⁶² H. Szyper, *op. cit.*, s. 208-209.

⁶³ *Ibidem*, s. 209.

⁶⁴ Cyt. za *ibidem*, s. 209.

o hamowanie przywódczego instynktu cesarza. W napisanym dla niego memorandum Mickiewicz wyraża całą gorycz zachwianych nadziei. Pisze o drugim, obcym społeczeństwie Francuskim „małpującym naród” będącym wrogiem dynastii i Cesarza Francji. Składa się z legitymistów, orleanistów oraz republikanów, chcących pogrzebać idee napoleońską pod ciężarem mechanicznej sztuczności. Jednocześnie podkreśla, że: „Dążenia epoki nie przejawiają się w teoretykach; dążenia epoki wypowiadają się w ludziach czynu i w ludach”⁶⁵. W jednym z artykułów z „Trybuny” zatytułowanym *Bonapartyzm a idea napoleońska* Mickiewicz wyraża ten sam pogląd słowami:

Bonapartyzm jest jeno sprawą dynastyczną. Wrogowie Francji kuszą stronnictwo napoleońskie, jak ongi kusili Napoleona, wmawiając w człowieka rewolucji powszechnej, że jest tylko człowiekiem nowej dynastii⁶⁶.

Mickiewicz wyjaśnia, że społeczeństwo francuskie nie wybierało nazwiska Bonaparte, lecz imię Napoleon niosące za sobą znaczenie wyższe niż władza i rząd. Napoleon to żywa idea, legenda pamięci oraz motor działań niosących rewolucję. Być może tajemniczy mąż wpisuje się w ogólny nurt tej idei.

To właśnie długowieczny kult francuskiej Dynastii Bonaparte daje podstawy do doszukiwania się w jej obrębie osoby kryjącej się pod pseudonimem mistycznej liczby. Koncepcja mówiąca o traktowaniu potomka Napoleona I jako tajemniczego zbawcy narodu polskiego wydaje się bardzo prawdopodobna. Pytanie tylko, czy Mickiewicz, spoglądając spod prawicy Boga na mnożące się do dziś interpretacje badawcze „czterdzieści i cztery”, w tym niniejszą, nie powtórzy z ironią i śmiechem słów „teraz już nie wiem”, dodając: „teraz naprawdę nie wiem”. Poeta do dziś pozostaje „więźniem własnej przepowiedni, zakładnikiem swego proroctwa, coraz bardziej niecierpliwym, coraz bardziej zawiedzionym i rozgoryczonym. Wszyscy – tak jak i on sam – oczekiwali cudu ucieleśnienia, a cud nie następował”⁶⁷.

Człowiek – nikt lub człowiek – każdy

Z perspektywy czasu można odnieść wrażenie, że w poetyckim natchnieniu Mickiewicz stworzył postać czysto fikcyjną, nieposiadającą żadnego imienia. Bliski przyjaciel poety Seweryn Goszczyński pisał w swoich wspomnieniach o niezwyklej energii, jaka towarzyszyła Mickiewiczowi w trakcie prac nad dramatem:

Miał nadzwyczajne natchnienie. Przez trzy dni nie mógł się oderwać od pisania. Stół zasłany był czystym papierem, a on przez cały dzień leżał prawie na stole i pisał – zaledwie tyle tylko odrywał

⁶⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 13, *Pisma różne*, Warszawa 1955, s. 131-132.

⁶⁶ *Idem*, *Dzieła*, t. 12, *Trybuna Ludów*, Warszawa 1955, s. 103-104.

⁶⁷ „*Dziady*” *Adama Mickiewicza...*, s. 111.

się od pracy, ile było potrzeba niekiedy zjeść cokolwiek, poczem wracał natychmiast do siebie i ciągnął dalej pracę⁶⁸.

Jak można przypuszczać, w tym artystycznym uniesieniu nie było miejsca na głębsze przemyślenia. Mickiewicz twierdził, że muza: „To wzlot duszy w krainę wyższą”. Nie istnieje w nim świat rzeczywisty: „czujemy się nagle napełnieni mocą, która nie pochodzi bynajmniej z naszych przyzwyczajęń i przerasta nasze zdolności powszednie, zstępuje ona chyba z krainy niewidomej i nieuchwytnej”⁶⁹. Goszczyński zauważył, że liczbę „czterdzieści i cztery” poeta wstawił: „bo mu sama nastręczyła się w chwili natchnienia, gdzie nie było miejsca dla żadnego rozumowania”⁷⁰. Nie wiadomo, czy kreśląc wizję liczby, Mickiewicz posiadał jakiekolwiek wyobrażenie na jej temat. Skupiając się na formalnej treści dzieła, zauważamy, że jest to wizja czysto artystyczna, pozbawiona dosłowności, wykreowana dla duchowego pokrzepienia serc. Przed pozaliterackim i pozaartystycznym odczytaniem całego *Widzenia ks. Piotra* przestrzegał Cyprian Kamil Norwid w roku 1856, pisząc: „Nie godzi się przemilczeć, iż wyciągając prorocтва dla siebie z poematu należałoby mieć na uwadze, o ile sam poemat przytomnie i swobodnie wykonany został”⁷¹. Zgodnie z informacją o Adamie udzieloną Juliuszowi Kleinerowi przez Władysława Mickiewicza: „w rozmowie z synem powiedział pod koniec życia, że liczba 44 była dla niego zagadką”⁷². Tym samym w pełni zasadne wydaje się twierdzenie, że poeta rzeczywiście nie pamiętał procesu twórczego. Jean-Charles Gille-Maisani słusznie stwierdza: „słynna liczba jest nie tyle wytworem świadomych przemyśleń autora, ile wynikiem przepływu treści nieświadomych”⁷³. Innego zdania był Andrzej Niemojewski, który zauważa: „Mniemanie, że Mickiewicz w chwili natchnienia nie rachował liter w słowach, jest słuszne; ale niesłuszne jest mniemanie, że w ogóle tego nie robił. Przytoczony wiersz *A wiesz w Apokalipsie co znaczą bestya* dowodzi, że się tym interesował”⁷⁴. Do ciekawych wniosków doszedł również Weintraub, pisząc:

Tak zatem pod tajemniczym szyfrem „czterdzieści i cztery” nie kryje się żadna informacja, której by tekst *Widzenia* skądinąd nie przynosił. Bo „namiestnik wolności na ziemi widomy” to, oczywiście, namiestnik Boga, zatem pośrednik między Bogiem a człowiekiem. Jeśli zaś o „namiestniku” tym czytamy, że „na sławie zbuduje ogromy swego kościoła”, to taki kościół jest synonimem martynistycznego „la grande oeuvre”. Funkcja szyfru tu więc nie jest informacyjna, ale wyłącznie

⁶⁸ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, s. 169. Cyt. za M. Glišński, *Mickiewicz – A imię jego czterdzieści i cztery*, <https://culture.pl/pl/artykul/mickiewicz-a-imie-jego-czterdziesci-i-cztery>, [dostęp: 2.05.2019].

⁶⁹ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. II, *Literatura słowiańska, Kurs trzeci i czwarty*, Warszawa 1955, s. 502-503.

⁷⁰ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, s. 169.

⁷¹ C. Norwid, *Pisma wszystkie*, oprac. J. W. Gomulicki, t. 6, *Proza*, cz. 1, Warszawa 1971, s. 398.

⁷² J. Kleiner, *op. cit.*, s. 442.

⁷³ J.-C. Gille-Maisani, *Adam Mickiewicz człowiek. Studium psychologiczne*, przeł. A. Kuraś, K. Rytel, Warszawa 1987, s. 223.

⁷⁴ A. Niemojewski, *Dawność a Mickiewicz. Filozofia Mickiewicza. Liczby i godziny. Widma. Gwiazdy Mickiewicza. Tradycje improwizacji*, Warszawa-Lublin-Lódź-Poznań-Kraków 1920, s. 39.

stylistyczna. Ma on udziwnić, uniezwyklić tekst, wycisnąć na nim piętno ezoteryczne, nadać mu charakter objawienia sakralnej tajemnicy⁷⁵.

W związku z powyższym można przyjąć, że tajemnicza postać to *everyman*, czyli człowiek – każdy. Wobec braku jakichkolwiek jednoznacznych dowodów na inny stan rzeczy można przypuszczać, że jest to interpretacja najbardziej słuszna, tym bardziej że Mickiewicz przytakiwał swoim przyjaciółom niemal za każdym razem, kiedy ci wyciągali własne wnioski, dotyczące bohaterów dramatu. W liście napisanym przez Antoniego Edwarda Odyńca do Lucjana Siemieńskiego czytamy: „Napomknąłem, że brat Piotr to Oleszkiewicz; on [Mickiewicz] uśmiechnął się tylko i milczeniem mój domysł potwierdził”⁷⁶.

Niestety nie jest to dla nas tak oczywiste. Głęboka chęć odgadnięcia tożsamości osoby kryjącej się pod pseudonimem liczby bywa silniejsza niż zdrowy rozsądek. Dręczyła ona najbliższe otoczenie poety, jak również niezliczone rzesze literaturoznawców, począwszy od tych żyjących w wieku dziewiętnastym, a skończywszy na współczesności. Jak pisze Zbigniew Majchrowski: „To bez wątpienia najbardziej intrygujący, najpowszechniej dyskutowany wers w całej literaturze polskiej. Wers traktowany jak sfinksowa zagadka, wers-utrapienie, może nawet wers-przekleństwo”⁷⁷. Pragnienie odgadnięcia sensu poetyckiej wypowiedzi oraz rozwikłania wszystkich zagadek „narodowego dramatu wszechczasów” nie pozwala zapomnieć o nierozszyfrowanym ogniwie, tak bardzo istotnym dla zrozumienia całości. Doprowadziło to do powstania legendy, której znaczenia w kreowaniu wizerunku wieszczą nie sposób przecenić. Być może nie chciał jej niszczyć Mickiewicz, celowo nie ujawniając faktu, że tak naprawdę owa tajemnicza postać jest czysto artystyczną imaginacją, czyli *przedmiotem mentalnym*, który ujawnił się w trakcie kreacji twórczej.

Jerzy Bartmiński określa przedmiot mentalny jako jednostkę podlegającą definowaniu: „W całym bogactwie jego charakterystyki utrwalonej w językowym obrazie świata. [...] Ten przedmiot mentalny jest projekcją, a nie odbiciem, niezależnie od tego, że zwykle istnieje możliwość porównania go (i stwierdzenia podobieństw) z przedmiotem rzeczywistym, dostępnym doświadczeniu empirycznemu”⁷⁸. Przedmiot ten istnieje jedynie „wirtualnie” w umyśle artysty. To projekcja rzeczywistości niezaistniałej fizycznie, subiektywnego, wewnętrznego uniwersum autora. Oczywiście jesteśmy w stanie nadać mu znaczenie rzeczywiste i bardzo często tak właśnie czynimy. Należy

⁷⁵ W. Weintraub, *op. cit.*, s. 292.

⁷⁶ Zob. M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”. Marzec 1832-czerwiec 1834. Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*, Warszawa 1996, s. 29.

⁷⁷ Z. Majchrowski, *op. cit.*, s. 94.

⁷⁸ N. Lemann, *Prototyp i profilowanie przedmiotu mentalnego SMOK w literaturze fantasy, na wybranych przykładach*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006, s. 143-144; J. Bartmiński, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Profilowanie pojęć. Wybór prac*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993, s. 75-76.

jednak zwrócić uwagę na fakt, że jedynie twórca jest w stanie odtworzyć jego pierwotny charakter oraz wskazać referencję względem przestrzeni realnej, o ile ta w ogóle istnieje. Problem w tym, że Mickiewicz zmarł 26 listopada 1855 roku w Stambule, a: „Może wszakże stać się Adamem nowym ktoś nie związany niczym z osobą pierwszego Adama, jeżeli rozpocznie nową epokę odrodzonej ludzkości jako człowiek w najpełniejszym znaczeniu: człowiek-typ, człowiek-ideał, człowiek-ludzkość” – stwierdza Juliusz Kleiner⁷⁹. Nowym Adamem, kryjącym się pod liczbą „czterdzieści i cztery”, może być każdy. Może nim zostać człowiek z nikąd, o ile będzie posiadać w sobie pierwiastki czystego, pięknego i ludowego człowieczeństwa, o którym tak dobitnie pisze Mickiewicz w *Dziadach*, części II i IV. Być może zbawca pozostaje czystym symbolem, który ma przynieść umęczonemu narodowi polskiemu nadzieję na rychłe przyjscie wolności. Nie istnieje rzecz jasna wyznaczenie artysty, które w sposób bezpośredni potwierdzałoby takie założenie (jak dotąd takie wyznaczenie nie zostało odnalezione). Pamiętajmy jednak, że podobnie nie istnieje wypowiedź poety, która by je podważała.

Bibliografia

- Adam Mickiewicz. Wspomnienia i myśli*, z rozmów i przemówień zebrał i opracował S. Pigoń, Warszawa 1958.
- Borejsza J.W., *Sekretarz Adama Mickiewicza*, Gdańsk 2005.
- Czeppe M., *Jeszcze w sprawie „czterdzieści i cztery”*, „Sobótka” 1982, nr 3-4.
- Dernałowicz M., *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”. Marzec 1832-czerwiec 1834. Kronika życia i twórczości Adama Mickiewicza*, Warszawa 1996.
- „*Dziady*” Adama Mickiewicza. *Poemat – adaptacje – tradycje*, red. B. Dopart, Kraków 1999.
- Forstner D., *Die Welt der Symbole*, Innsbruck 1961.
- Gille-Maisani J.-C., *Adam Mickiewicz człowiek. Studium psychologiczne*, przeł. A. Kuraś, K. Rytel, Warszawa 1987.
- Gliński M., *Mickiewicz – A imię jego czterdzieści i cztery*, <https://culture.pl/pl/artykul/mickiewicz-a-imie-jego-czterdziesci-i-cztery> [dostęp: 2.05.2019].
- Janion M., *Do Europy... tak, ale z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000.
- Kępiński Z., „Czterdzieści i cztery”. *Mickiewicz hermetyczny*, Warszawa 1980.
- Kleiner J., *Mickiewicz*, t. 2, *Dzieje Konrada*, cz. 1, Lublin 1997.
- Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006.
- Kolbuszewski S., *40 i 4 czy 44*, „Ruch Literacki” 1930, nr 2.
- Kowalski J.A., *Mickiewiczowska zagadka: „A imię jego czterdzieści i cztery”*, <http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9763> [dostęp: 3.05.2019].
- Krzyżanowski J., *XLIV*, „Życie Literackie” 1955, R. V, nr 48 (201).
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 12, *Trybuna Ludów*, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 13, *Pisma różne*, Warszawa 1955.
- Mickiewicz A., *Dzieła wszystkie* [wyd. sejm.], t. 16, Warszawa 1949.
- Mickiewicz A., *Dzieła*, t. 11, *Literatura słowiańska, Kurs trzeci i czwarty*, Warszawa 1955.

⁷⁹ J. Kleiner, *op. cit.*, s. 442.

- Mickiewicz A., *Dziela*, t. 3, *Utwory dramatyczne*, Warszawa 1955.
- Moje herezje antynarodowe – rozmowa z Marią Janion*, wywiad J. Kurskiego, <http://wyborcza.pl/1,76842,3374302.html> [dostęp: 8.10.2019].
- Niemojewski A., *Dawność a Mickiewicz. Filozofia Mickiewicza. Liczby i godziny. Widma. Gwiazdy Mickiewicza. Tradycje improwizacji*, Warszawa-Lublin-Łódź-Poznań-Kraków 1920.
- Niewiarowicz A.L., *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu*, Lwów 1878.
- Norwid C., *Pisma wszystkie*, oprac. J.W. Gomulicki, t. 6, *Proza*, cz. 1, Warszawa 1971.
- Profilowanie pojęć. Wybór prac*, red. J. Bartmiński, Lublin 1993.
- Słowacki J., *Dziela wybrane*, Wrocław 1979.
- Szyper H., *Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czynu*, Warszawa 1949.
- Urbankowski B., *Adam Mickiewicz. Tajemnice wiary, miłości i śmierci*, Poznań 2016.
- Weintraub W., *Geometria w funkcji chwytu literackiego: mickiewiczowskie „czterdzieści i cztery”*, „Pamiętnik Literacki” 1980, 71, z. 4, s. 287-294.
- Wesołowski M., *Znowu o „czterdzieści i cztery”*, <https://www.polskacanada.com/mariusz-wesolowski-znowu-o-czterdzieści-i-cztery> [dostęp: 23.12.2019].
- Widacka H., *Orzeł Tretera*, http://www.wilanow-palac.pl/orzel_tretera.html [dostęp: 23.12.2019].
- Witkowska A., *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1983.

CZŁOWIEK KAŻDY, JAKO FENOMEN „CZTERDZIEŚCI I CZTERY”.
PRZEGLĄD INTERPRETACJI

Streszczenie

Artykuł ma na celu dokonanie przeglądu koncepcji odczytania słów „czterdzieści i cztery” z dramatu *Dziady, części III* Adama Mickiewicza oraz zaprezentowanie nowej autorskiej interpretacji. Interpretacja ta będzie się odwoływać do historii rodu Napoleona Bonaparte. Prześledzimy powiązania *Widzenie ks. Piotra* z Napoleonem I, Napoleonem II oraz Ludwikiem Napoleonem Bonaparte. Analizie zostanie również poddana niezachwiana wiara Mickiewicza w siłę tego francuskiego rodu.

Słowa kluczowe: dramat romantyczny, Adam Mickiewicz, Napoleon Bonaparte, przedmiot mentalny, interpretacje

EVERY MAN AS A PHENOMENON OF “FORTY AND FOUR”.
REVIEW OF INTERPRETATION

Summary

The article aims to review the concept of reading the words “forty and four” from Adam Mickiewicz’s drama *Dziady* (Part III) and to present a new author’s interpretation that makes reference to the history of the Napoleon Bonaparte family. We will follow the links of the *Widzenie ks. Piotra* with Napoleon I, Napoleon II and Ludwik Napoleon Bonaparte. Mickiewicz’s unwavering faith in the strength of this French line of monarchs will also be analysed.

Keywords: romantic drama, Adam Mickiewicz, Napoleon Bonaparte, mental object, interpretations